

Urlopowy szczyt przewozowy na kolei

Dworce kolejowe i autobusowe w większych miastach po raz trzeci tego lata notują znaczne nasilenie ruchu pasażerskiego.

W Warszawie wykupione już zostały wszystkie miejscówki na pociągi w kierunku miejscowości wczasowych. Od środy aż do 4 sierpnia opuszczać będzie stolicę — jak się obli-

„Prawda” pisze

Rola socjaldemokracji w opozycji antyamerykańskiej

„Prawda” zamieściła obszerny artykuł na temat stosunku socjaldemokracji do agresywnej polityki Stanów Zjednoczonych. Podaje on przykłady masowych wystąpień szeregowych członków partii socjaldemokratycznych w różnych krajach — zwłaszcza we Francji, Włoszech, w W. Brytanii, Kanadzie, Szwecji, Japonii — przeciwko agresywnym poczynaniom USA w Wietnamie.

Jednakże — czytamy m. in. w artykule — „Zasięg tego masowego ruchu, zwłaszcza w głównych krajach kapitalistycznych, bynajmniej nie odpowiada rozmiarom grożącego niebezpieczeństwa. Tłumaczy się to w znacznym stopniu chwiejnym, albo wręcz negatywnym, lub dwuznacznym stanowiskiem kierownictwa większości partii socjalistycznych”. Należy odrzucić przesady antykomunistyczne i na wszystkich szczeblach, gdzie socjaldemokraci cieszą się wpływami, domagać się, aby rząd USA zaprzestał ingerencji w sprawy wewnętrzne Wietnamu, jak również innych ludów, walczących o niezawisłość narodową i postęp społeczny, aby rząd USA przerwał popieranie zgniłych marionetkowych reżimów, frymarczyjących interesami swoich krajów”.

W konkluzji artykuł głosi: „Jeżeli międzynarodowa socjalistyczna rzeczywistość dąży do odgrywania samodzielnej roli w sprawach międzynarodowych i chce być „narzędziem pokoju” — może ona osiągnąć to tylko, postępując konsekwentnie, broniąc w praktyce międzynarodowych interesów ruchu robotniczego i mas demokratycznych”.

PAP

70-lecie powstania ruchu ludowego

Sesja naukowa w Łańcucie

W związku z 70-leciem ruchu ludowego rozpoczęła się 28 bm. w Łańcucie 3-dniowa sesja popularno-naukowa, poświęcona niektórym problemom historii ruchu ludowego na Rzeszowszczyźnie. Sesja rozpoczęła się w dniu, w którym przed 70 laty na zjeździe delegatów chłopów z terenu Małopolski powołano w Rzeszowie pierwszą polityczną partię chłopską — Stronnictwo Ludowe.

W sesji zorganizowanej przez Zakład Historii Ruchu Ludowego przy NK ZSL i WK ZSL w Rzeszowie, uczestniczą naukowcy z PAN, Zakładu Historii Partii, Wojskowego Instytutu Historycznego, a także weterani ruchu ludowego i robotniczego oraz delegacje ZSL z szeregu województw. Na sesję przybyli sekretarze NK ZSL: Ludomir Stasiak i Sylwester Leńczykiewicz oraz członkowie działające WK ZSL i KW PZPR w Rzeszowie. Wśród uczestników sesji jest wdowa po Tomaszu Dąbale, twórcy słynnej republiki tarnobrzelskiej — Maria Dąbala.

Po otwarciu obrad sesji przez prezesa WK ZSL w Rzeszowie Franciszka Dąbala, zebrał w wysłuchaniu 2 referatów: prof. dr. Krzysztofa Dunin-Wasowicza „Początki ruchu ludowego w Rzeszowszczyźnie” oraz mgr Zdzisławy Trawińskiej „Rozwój aktywności politycznej chłopów w Małopolsce środkowej od drugiej niepodległości do zjednoczenia ruchu ludowego w 1931 roku.

PAP

cza — ok. 70—80 tys. osób dziennie. PKP wprowadzają w tym czasie dodatkowe pociągi.

Urlopowy szczyt odczuwa również warszawska komunikacja samochodowa. Przed kasami PKS już od wczesnych godzin rannych formowały się długie kolejki. Największym powodzeniem cieszyły się linie nad morze, na Mazury oraz do miejscowości górskich.

Tysiące wyjeżdżających urlopowiczów zapełniło dworce miast śląskich. Katowicka DOKP uruchomiła specjalne pociągi wczasowe oraz dodatkowe pociągi dublujące normalne kursy. Takie właśnie składy odjeżdżają w kierunku Koszalina, Ustki i Kołobrzegu. Sprawnie działa na Śląsku informacja peronowa. Cieszy się ona dużym powodzeniem, zwłaszcza wśród turystów zagranicznych. Przez Katowice przejeżdża tranzytem spora ilość pasażerów z Czechosłowacji, Austrii, Węgier, Bułgarii, Rumunii i NRD.

Szczyt przewozowy na Śląsku rozładowywany jest również przez specjalne pociągi podstawiane na zamówienie większych zakładów pracy.

Służba kolejowa na dworcu PKP w Krakowie czuwa szczególnie nad tym, by nie dopuścić do ścisłu w pociągach przejeżdżających przez miasto, jak np. z Przemysła do Szczecina.

Polskie filmy na indeksie

Czego Niemcom w NRF nie wolno oglądać

Jak wynika z informacji zachodnoniemieckiego czasopisma „Filmreport”, działający w Bonn specjalny organ rządowy, decydujący o zezwoleniach na wyświetlanie na terenie Niemiec Zachodnich filmów z krajów socjalistycznych, zabronił zainteresowanym firmom tutejszym rozpowszechniania sześciu przez znaczących do tego dzieł kinematografii polskiej. Chodzi o następujące filmy: „Opowieść atlantycka” reż. Wandy Jakubowskiej (obraz fabularny przedstawiający — warto przybliżyć — dzieje Niemca, żołnierza Legii Cudzoziemskiej, który walczył w Wietnamie, przechodzi na stronę partyzancką) oraz krótkometrażówki dokumentalne „Wzrost”, „Świń”, „W Zatoce Gdańskiej”, „Bambus, mój brat” (o tematyce wietnamskiej) i „Iława” (o stolicy dzisiejszej Kuby).

PAP

Zanim ziarno wpłynie do magazynów

Wczoraj, w gmachu Prezydium WRN, odbyła się narada kierowników Wydziałów Skupu Prezydium Powiatowych Rad Narodowych poświęcona aktualnej sytuacji żywności i wynikających z niej zadań w zakresie realizacji dostaw produktów rolnych.

Analizując obecny przebieg prac żniwnych podkreślano, iż tegoroczne zbiory będą wyższe aniżeli w latach ubiegłych. Stwarza to konieczność szybkiego i sprawnego przeprowadzenia kampanii skupu rze-

paku i zbóż. Sytuację komplikuje nie tylko deszczowa pogoda, ale również niewystarczająca pojemność magazynów zbożowych. Większa jest również wilgotność dostarczanego ziarna, które trzeba będzie bardzo szybko osuszać.

Od poniedziałku generalnie rusza żniwa. Ulewne deszcze i klęski żywiołowe (pow. Gościn) spowodowały, że przede wszystkim w części południowej województwa zboża są stały położone, co oczywiście będzie utrudniać ich koszenie.

W toku narady przeprowadzono również wstępną analizę czerwcowego spisu rolnego. Jak wynika z obliczeń, nastąpiło pewne zahamowanie wzrostu pogłowia bydła, natomiast poważnie wzrósł stan trzody chlewnej w województwie (o około 116 000 sztuk).

Z powodu opóźnienia żniw obowiązkowe dostawy przysunięte zostaną o mniej więcej 15 dni. (ad)

Dobre wyniki I półrocza w gospodarce NRD

Produkcja przemysłowa NRD wzrosła w pierwszym półroczu 1965 r. w porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku o 6,7 proc. W tym samym czasie wydajność pracy wzrosła o 6,4 proc. Dane te zawarte są w opublikowanym w środę komunikacie Urzędu Statystycznego NRD.

Sprawozdanie podkreśla, iż w poważnym stopniu wzrosła jakość produktów przemysłowych w NRD.

W zakresie produkcji rolnej szczególnie wysoki wzrost zanotowano w dziedzinie hodowlanej oraz w produkcji mleka. PAP

Głos Polski

na konferencji oświatowej w Genewie

W tych dniach zakończyła się w Genewie doroczna międzynarodowa konferencja poświęcona problemom oświaty.

Jak poinformował przedstawiciela PAP przewodniczącego polskiej delegacji, dyrektor generalny ministerstwa oświaty Stanisław Dobosiewicz, na konferencji podjęto szereg istotnych uchwał i zaleceń. Dotyczą one m. in. nasilenia walki z analfabetyzmem, który w wielu krajach, zwłaszcza niedawno wyzwolonych, stanowi bardzo poważny problem.

Delegacja polska brała także czynny udział w pracach nad sprawą nauczania języków obcych. W toku obrad podkreślano znaczenie nauczania języka obcego dla zbliżenia między narodami. Delegacja polska wysunęła m. in. wniosek o organizowaniu międzynarodowych obozów dokształcających nauczycieli języków obcych, a także inne, dotyczące wymiany podręczników i produkcji pomocy naukowych.

W czasie konferencji obradowała rada międzynarodowego biura wychowania. Na posiedzeniu tym przedstawiciel Polski wystąpił z energicznym protestem wobec faktów wykorzystywania przez NRF działalności biura dla szerzenia tendencji rewizjonistycznych. Prezentowana na stałej wystawie pedagogicznej w gmachu, gdzie obradowała konferencja, ekspozycja książek wydanych w Niemczech zachodnich — podręczników szkolnych, atlasów i publikacji metodycznych dla nauczycieli — stanowi przejaw wydawnictw skierowanych przeciw Polsce. M. in. podręcznik geografii dla klasy IV pt. „Niemcy w Europie” Seydltza przedstawia w sposób fałszywy granice Polski, jeden z największych polskich portów — Szczecin jako miasto niemieckie.

Wystąpienie polskiego delegata spotkało się z żywą i

przychylną reakcją członków rady biura, pod wpływem której przedstawiciel NRF zobowiązał się usunąć z wystawy wydawnictwa zawierające akcenty antypolskie. (PAP)



Wojowniczy emeryci

Amerkańscy generałowie za „dużą” wojną w Wietnamie

Associated Press zwróciła się do czterech „weteranów wojny koreańskiej” — generałów w stanie spoczynku, którzy dowodzili kolejno siłami zbrojnymi w Korei, początkowo z ramienia USA a potem pod firmą ONZ — z pytaniem, jak zapatrują się na dalszą taktykę i strategię amerykańską w Wietnamie. Są to generałowie: Almond, Ridgway, Clark i Hull.

Wszyscy zadeklarowali się jako zwolennicy „zdecydowanej akcji” w Wietnamie, ale różnili się w ocenie metod. Almond, Clark i Hull wyrazili zgodny wojowniczy pogląd, że należy bombardować stolicę DRW Hanoi i port Hajfong.

Almond oświadczył, że pożądane byłoby użycie bomb atomowych, jeżeli to „będzie potrzebne dla ochrony wojsk amerykańskich. (PAP)

Ruinowanie ekonomiczne Ameryki Łacińskiej

Pismo wenezuelskie „Repubblica” informuje, że zadłużenie krajów Ameryki Łacińskiej za granicą zwiększyło się w ciągu ostatnich 9 lat o 6,1 miliarda dolarów i wynosi obecnie 10,6 miliarda dolarów. Taką samą sumę — pisze „Repubblica” — kraje Ameryki Łacińskiej straciły w ostatnich latach wskutek obniżki cen surowców wywożonych z tego kontynentu przez USA i inne państwa. Obecnie daje się zauważyć dalszy wzrost cen towarów importowanych przez Amerykę Łacińską oraz spadek cen eksportowanych surowców. Ponadto z roku na rok rośnie zadłużenie z tytułu oprocentowania należności. PAP

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Olgierd Białewicz.

Nowe głosy zaniepokojenia w Ameryce i we Francji

Czemu służy stopniowanie wojny w Wietnamie

Gubernator Oregonu Mark Hatfield, który brał udział w dorocznej konferencji gubernatorów amerykańskich w Minneapolis, złożył wczoraj oświadczenie dla prasy. „Nie mamy moralnego prawa żeby angażować świat, a w szczególności nasz kraj, w trzecią wojnę światową w wyniku jednostronnej decyzji, czy też na zasadzie opinii kilku ekspertów — powiedział Hatfield.

— Naród Stanów Zjednoczonych ma prawo znać cele naszej polityki wobec Wietnamu. Narody świata natomiast mają prawo wiedzieć, czy kierownictwo naszego rządu rzeczywiście dąży do pokoju...

Z ogromnym zaniepokojeniem obserwuje się również w Paryżu przebieg wydarzeń w Wietnamie. „Jak daleko za miarą posunął się Johnson?” — zapytuje „Humanite”, a „Le Figaro” zwraca uwagę na „nowy szczebel” przekroczony w stopniowaniu wojny w Wietnamie. „La Nation” pisze o „nagłym usztywnieniu” stanowiska Waszyngtonu i za stanowią się czy jest to wskaźnik, że zwyciężyli tam

Przez pomyłkę

Samoloty saigonsko-amerykańskie zbombardowały klasztor

Jak donosi agencja UPI, bombowce amerykańsko-południowowietnamskie zbombardowały w środę „przez pomyłkę” klasztor buddyjski o 65 km na południowy wschód od Sajgonu, zabijając i raniąc co najmniej kilkunastu mnichów.

Na razie nie wiadomo, kto pilotował bombowce: Amerykanie czy południowi Wietnamczycy.

Napastnicy m. in. ostrzelali rakietami mnichów przechodzących się po ogrodzie klasztoru.

Narady i konsultacje w Algierii

Utworzony niedawno sekretariat wykonawczy Algierskiej Partii Front Wyzwolenia Narodowego rozpoczął konsultacje z przywódcami organizacji partyjnych tego kraju — informuje prasa algierska.

Sekretariat wykonawczy zorganizował też naradę z udziałem przedstawicieli organizacji weteranów wojennych i zamierza urządzić spotkanie z przywódcami Krajowego Związku Studentów Algierskich. (PAP)

Filmowe wieści z Locarno

Na XVIII Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Locarno wyświetlono — zgłoszony do konkursu — polski film fabularny „Życie raz jeszcze”. Film przedstawił publiczności reżyser Janusz Morgenstern oraz aktorzy Ewa Wiśniewska i Andrzej Łapicki. (PAP)

Rdzeń tamy asuańskiej już w sierpniu

Rdzeń gigantycznej wysokości tamy, budowanej na Nilu w Asuanie w oparciu o pomoc radziecką, będzie gotowy w ciągu sierpnia br. Pomyślnie przeprowadzenie prac betonarskich przy tej części tamy ma zasadnicze znaczenie dla całej konstrukcji. Jak wiadomo, szerokość tawy wznoszonej z różnych warstw skalnych gliny i piasku wynosić będzie 980 metrów. (PAP)

Sprawy społeczne - Kultura - Literatura - Sztuka

We wszystkich kioskach „Ruchu” do nabycia nowy lipcowy numer poznańskiego miesięcznika społeczno-kulturalnego

NURT

W NUMERZE PISZĄ:

ALEKSANDER MATEJKO • JAN DAHL • PRZEMYSŁAW BYSTRZYCKI • WITOLD WIRPSZA • ZBIGNIEW BIENKOWSKI • GERARD GÓRNICI • KRYSZYNA MIŁOBĘDKA • STEFAN MORAWSKI • JERZY KMITA • STANISŁAW HEBANOWSKI • EDWARD BALCERZAN • KAZIMIERZ MŁYNARZ • SEWERYN DZIAMSKI • JERZY ZIOMEK • WŁODZIMIERZ KAMIŃSKI • ZENON BOSACKI • I INNI.

Lipcowy numer przynosi interesującą dyskusję o teatrach poznańskich, w której udział biorą:

ROMAN SZYDŁOWSKI • STANISŁAW HEBANOWSKI • MAREK OKOPIŃSKI • ZBIGNIEW OSIŃSKI • LEOKADIA SERAFINOWICZ • I INNI.

Stron 64

Cena 5 zł

Szkarłatne PALMY

OPOWIEŚĆ FANTASTYCZNO-NAUKOWA

45

Księżyc się zniżył nad widnokręgiem i prawie dotykał ogrodu, oddzielającego oazę od reszty świata. Kiedy wszedłem w głęboki cień, rzucany przez ścianę, nieoczekiwanie posłyszeliśmy odgłosy, przypominające dalekie wysłrzy. Niosły się one skądś z lewa. Przysłuchiwałem się. Rzeczywiście, kilka pojedynczych wysłrzy, a potem „fa-fa-fa-fa” — jakby salwa z automatu...

Poruszając się cały czas w cieniu, doszedłem prawie do miejsca, w którym ściana pod kątem prostym skręcała na wschód. Wysłrzyły i salwy stały się teraz bardziej wyraźne i zastanawiające, domyślałem, co mogło się dzieć tam za ścianą. Wolno poszedłem wzdłuż niej. Dreczony ciekawości nałknąłem się na furkę. Okazała się zamknięta. Znowu w ciszy nocnej usłyszałem „fa-fa-fa-fa”, a w ślad za tym, daleki, przypominający płacz dziecka głos. Czyżby za ścianą rozstrzeliwano? Wysłrzyły umilkły i, choć czekałem, więcej się nie powtórzyły.

Nie wiem jak długo stałem opodal furki, kiedy nagle zaskrzypiała, a ja instynktownie uskokczyłem w bok i skryłem się za drzewem bogatym w listowie.

Nie widziałem, kiedy otworzyły się drzwi, gdyż cień w kacie był głęboki, a księżyc jeszcze bardziej zniżył się nad widnokręgiem. Wpatrywałem się w ciemność z natchnieniem i długo niczego nie mogłem zobaczyć. Dopiero po kilku dreczących minutach zauważyłem, jak wzdłuż ściany w kierunku oranżerii wolno posuwa się coś ciemnego. To był człowiek. Raczej domyśliłem się, że to człowiek. Ciemna sylwetka poruszała się dziwnie nierówno, ciężko stąpając po głębokim piasku.

Stałem w swym ukryciu bojąc się zaszeleścić, odprowadzałem oczami ciemny cień. Kłóż to? Co on robił tam, za ścianą, o tej porze nocy? Dlaczego tak wolno idzie. Nareszcie przemknęła mi jak błyskawica, myśl: „ludzie do oranżerii! Teraz wszystkie drogi powrotu zostają odciete!”

46

Potykał się o jakieś twarde i ciężkie jak kamień, owoc, szybko przeszedłem przez grządkę, poruszając się równoległe do kamiennego ogrodu. Wkrótce ciemny cień został daleko poza mną, a ja stałem u drzwi oranżerii.

Ślad zobaczyłem, że powolny człowiek pcha przed sobą ogromną taczkę ogrodniczą. Słychać było przenikliwy skrzyp jej jedyne koła.

Szybko wszedłem do oranżerii i skierowałem się do wiadomych drzwi.

Zapadła tu już zupełna ciemność i musiałem kilka razy włączyć latarkę. W chwili, kiedy opuszczałem się na dół, słychać było, jak pod ciężarem kroków zaskrzypiał piasek za oknem. Wtedy zamknąłem drzwi i bezszelestnie przekręciłem klucz w zamku.

7. ROBERT FERNAND

Pewnego dnia wcześniej rano doktor Schwartz przyprowadził do mnie człowieka, którego nigdy wcześniej nie widziałem. Był to niemłody już, wysoki barczysty mężczyzna ze stertą czarnych kędzierzawych włosów na głowie.

— Poznajcie się. Monsieur Fernand, nasz biochemik — przedstawił Schwartz.

Fernand patrzył na mnie krótkowzrocznymi oczami i lekko się uśmiechał.

— Dzień dobry — powiedziałem.

— Dzień dobry — odpowiedział po francusku ledwie z lekko wyczuwalnym obcym akcentem.

— Doktor Fernand będzie spełniał funkcje, które przedtem wykonywał Maurice Poisson — powiedział Schwartz.

(cdn)

TELEWIZJA Nadziei zbyt dużo?

Rzadko, bardzo rzadko mamy sposobność oglądać programy, które zaliczyć by można do sztuki telewizyjnej. O tym zresztą, co się pod tym pojęciem powinno mieścić prawie każdy, nie wyłączając realizatorów programów, ma inne wyobrażenie. Można np. przyjąć, że to głównie należy do sztuki tv, co prezentuje się na festiwalach telewizyjnych. Odbył się taki niedawno w Pradze, gdzie nasza TV wypadła, niestety, nadzwyczaj skromnie, prezentując dwa filmy, z których jeden „Córce” (Petelskich) mogliśmy zobaczyć na naszych ekranach w minionym tygodniu. Ta opowieść nasycona liryczną, przedstawiającą z zaangażowaniem kawał naszej historii, pozostała jednak filmem.

W Pradze prym dzierżyły reportaże dokumentalne — historyczne i współczesne. W tej dziedzinie telewizji zachodnie na głowę pobiły kreje Interwizji. Odpowiada to sytuacji w naszej TV, która prawie nie ma dostosowanych do swojej specyfiki programów tego typu. Trudno przecież do takich zaliczyć np. wtorkowe „Zeznania szpiega” — film przygotowany dla kina.

Coraz częściej natomiast na nową drogę wkracza teatr tv. Ostatnio wystawił się on inscenizacją „Żołnierzy” według scenariusza E. Brylla, którego poznaliśmy już jako doskonałego autora tekstów dla telewizji („Chłopaki”). Program czwartkowy wyreżyserowany przez K. Kulza oparto o autentyczne relacje (listy, pamiętniki) żołnierzy. Było to widowisko przede wszystkim dokumentem życia żołnierza, jego myśli i odczuć w czasie wojny, przekazany w surowej niemal oprawie scenicznej. O jego walorach zdecydowały umiejętnie prowadzone głosy ak-

torów, ciekawie pokazane przez kamery ich twarze. To była dobra próba wejścia teatru tv na drogę sztuki specyficznie telewizyjnej.

Z pewnością w Pradze mogliśmy konkurować z niejednym tam prezentowanym widowiskiem telewizyjnym, ale z żadnym takim nasza TV nie wystąpiła.

Nie wystąpiła też nasza TV w Pradze z programami rozrywkowymi. Naszej TV ze względów technicznych trudno byłoby w tej dziedzinie konkurować. To co oglądaliśmy na naszych ekranach jest zazwyczaj „transmisją z ...” lub przekazywaniem przez kamery scenek rozrywkowych prezentowanych w zaciszu (za) małych studiów. Środowy (21 bm.) „Karnawał lipcowy” — transmisja z wieczornym-nocego festynu, zorganizowanego w ślaskim parku kultury, był dla odbiorców przede wszystkim żywa fotografia tego, jak Ślązacy się bawią. O możliwości przekazania wartości artystycznych rozrywki prezentowanej na festynie, któremu przyswiecają zgoła nielewizyjne cele, trudno jednak mówić. Szkoda, że wykonawcy — amatorzy usiłowali za wszelką cenę naśladować (programem i interpretacją) artystów zawodowych. Podobnie występ rzeszowskiego kabaretu „Porfirion” z szekspirowskim programem nie mógł przynieść chwały temu — wierzymy, że na scenie znakomitemu — zespołowi.

Rozrywka w innym zupełnie rodzaju był tym razem trzeci z kolei turniej miast — „Zawsze w niedzielę”. Współzawodnictwo ławy i Ostródy toczyło się przed kamerami w konkurencjach turystyczno-sportowo-roz-

Przybysza — znającego Wałbrzych, jako ważny punkt na mapie przemysłowej kraju — zadziwił miasto mnogością zieleni i liczną otoczką ogrodów zdobnych kwieciami. Położony w kotlinie otoczonej lesistymi stokami, graniczący o miedzę z takimi kurortami jak Szczawno-Zdrój i Jedlina-Zdrój, nie ma Wałbrzychu nie z krajobrazu typowego dla miast górniczych — zadymionych, szarych. Dopiero przepełnione trolejbusy i obłożone tramwaje w godzinach zmiany „szchyty”, są widomym akcentem zasadniczego charakteru miasta. Kopalnie „Thor”, „Wiktoria” oraz „Mieszko” i „Chrobry” — połączone ostatnio w jedną kopalnię „Wałbrzych” — to tylko część bogactwa przemysłowego miasta. Hut, odlewni, zakładów metalurgicznych uzupełniają obraz gospodarczego znaczenia Wałbrzycha.

Drugie z kolei co do wielkości (po Wrocławiu) miasto Dolnego Śląska ma obecnie 124 tysiące mieszkańców. Zarówno wyższe demograficznie, jak i chłonność wałbrzyskiego rynku pracy sprawiają, że miasto rozrasta się z roku na rok. (W 1955 roku liczyło 110 tys. mieszkańców). 60 proc. ludności Wałbrzycha to ludzie urodzeni lub wychowani w tym mieście. 24 tysiące dzieci i młodzieży uczę się w wałbrzyskich szkołach podstawowych i średnich.

Różne były przyczyny skłaniające się na rodowód mieszkańców Wałbrzycha. Jedni osiedlili się tutaj w imię patriotycznego obowiązku, inni szukali lepszych warunków egzystencji, jeszcze inni uroku mocnej przyrody, jaka daje możliwość modelowania na nowo swego życia i życia środowiska. Wałbrzych wchłonił

Gdzież ten „kościół milczenia?”

W dwudziestą rocznicę zakończenia drugiej wojny światowej Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne przedstawiło społeczeństwu wystawę „Kościoły odbudowane i zbudowane w okresie 1945—1965”, obrazującą — jak czytamy przy wejściu — dorobek Kościoła katolickiego w tej dziedzinie, dorobek osiągnięty przy pomocy pieniężnej i materiałowej PRL.

Wystawa otwarta była w maju we Wrocławiu, obecnie zaś zwiedzają ją mieszkańcy Krakowa. Jest to wystawa dokumentów i faktów. Nie ma na niej komentarzy, wywodów, wprowadzających opisów. Ogląda się zdjęcia z krótkimi lakonicznymi podpisami, informującymi o nazwie miejscowości, nazwie kościoła i datach: zniszczenia oraz odbudowy lub — tam gdzie chodzi o

Miasto węgla i zielonych stoków

Korespondencja z Wałbrzycha

wszystkich. Z różnych krańców kraju i spoza jego granic — repatriantów z Francji, a nawet paręset Greków.

Trzeba było znaleźć w powodzi małych i większych spraw, cel jednoczący interesy wszystkich. Zrobili to ludzie, którzy wzięli na siebie ciężar odpowiedzialności za miasto.

Kiedy słucham opowieści o mieście, splecionej z historią życia mego interlokutora, nasuwa się myśl o typowości niektórych zyciorysów polskich. Władysław Wardal, sztygar zmianowy Kopalni „Wałbrzych” zna miasto jakby się w nim urodził. Tamtejsze wioski w powiecie kościańskim województwa poznańskiego, gdzie jako młody chłopak zaczął swą karierę życiową w charakterze parobka pana hrabiego Morawskiego — już prawie nie pamięta, albo raczej pamięta jak zły sen. O Wrocław walczył w 2 armii Ludowego Wojska Polskiego w roku 1945. I tam już pozostał. Po ukończeniu Centralnej Szkoły Partyjnej w Warszawie rozpoczyna w 1952 roku pracę w aparacie partyjnym w Wałbrzychu.

Jedność społeczeństwa rośnie tylko w działaniu — mówi. Zaczęliśmy więc od bitwy o większe wydobywanie węgla. A nasz węgiel jest wysoko wartościowy, koksujący, jeden z najlepszych gatunkowo w Polsce. Mielśmy więc szansę stać się poważnym ośrodkiem przemysłowym Dolnego Śląska. I udało się. Ale udało się tylko dlatego, że węgiel nie przysypał nam obrotu ludzi. Pamiętam bitwę

o teatr, o własne pismo. Nasz Teatr Dramatyczny był z początku teatrem pólamiatorskim, to samo Teatr Aktora i Lalki. Podobnie sprawa wyglądała z dzisiejszą „Trybuną Wałbrzycha” — tygodnikiem o 12 tysiącach nakładu. Pierwsi redaktorzy pracowali na etatach instruktorów Komitetu Miejskiego Partii. Myśmy o nic nie prosili. Udowadniałmy po prostu potrzebę teatru, kin, domów kultury — przez fakt ich powstania i działalności. Nie wszystko mogłymi zrobić własnymi rekoma. Ściągałmy więc potrzebnych nam ludzi, stwarzając im odpowiednie warunki życia i pracy.

Zastępcę kierownika Wydziału Zdrowia Prezydium MRN w Wałbrzychu — Stanisława Wierczaka „lapię” w przerwie jakichś dwóch posiedzeń, od których nawet dynamiczny Wałbrzych nie jest wolny.

— Wardal panią przysłał. To już pewnie pani wszystko wie o Wałbrzychu. U nas właśnie tacy ludzie decydują o obrazie miasta. Na przykład Straburzyński. To taki drugi Wardal — tylko że w zdrowiu. Kiedy objął dyrekturę naszego największego i najstarszego — bo stuletniego — szpitala wszystko się tam waliło. Pracowali w warunkach połowych. Dziś jest to jeden z najlepszych naszych szpitali, a wciąż jeszcze trwa tam proces unowocześniania. Dr Józef Straburzyński nie ogranicza zresztą swojej społecznej inwencji tylko do szpitala. Od wielu lat radny, prze-

wodniczący Koła Inteligencji SD, jest inicjatorem wielu poczyniń w naszym resorcie. A ważny to resort w Wałbrzychu. Dbamy tu o zdrowie górników i hutników.

Ze dbałą przekonaniem się w moich wędrówkach po Wałbrzychu. 4 szpitale, 26 przychodni przyzakładowych, 10 przychodni rejonowych, przychodnia przeciwgruźlicza, 2 żłobki miejskie i 11 zakładów chorych — świadczą najlepiej o „szlachetnym zdrowiu” jest w Wałbrzychu pielęgnowane od urodzenia do starości. To też w statystykach Ministerstwa Zdrowia Wałbrzych notowany jest jako miasto o najniższej śmiertelności w kraju. Przyczynia się do tego nie tylko baza organizacyjno-techniczna tego resortu, ale przede wszystkim atmosfera, którą otoczeni są pacjenci. Opowiadał mi jeden z przygodnych rozmówców, że kiedy zdarzyła się dwa lata temu awaria w jednej z kopalń, do pracy nad uratowaniem zdrowia wydobytych górników stawili się prawie wszyscy lekarze — chociaż było to zupełnie zbyteczne, bo szpital nr 2 wzięł już sprawę w swoje ręce. Wszyscy górnicy wrócili do zdrowia.

Fakt ten jest bardzo wymowny. Świadczy o tym, że udało się wałbrzyskim działaczom społecznym integrować poczynania różnych środowisk, podporządkować wszystko jednej sprawie. Ludziom. Ludziom stanowiącym bogactwo i urodę tego miasta.

BARBARA MOSIĘŻNA

sane w księdze pamiętkowej. Prawie wszystkie uwagi są w tonie i treści jednomyślne. Oto niektóre z nich:

„Wiele z tych kościołów ogładałam na miejscu w gruzach, a potem odbudowane”. „Nigdy nie przypuszczałam, że tyle kościołów zostało po wojnie odbudowanych”. „serdeczne podziękowanie Polsce Ludowej za troskę w budowie i odbudowie kościołów”. „wystawie powinno zobaczyć jak najwięcej, młodzieży, aby wszystkim otworzyły się oczy na prawdziwy, tolerancyjny i ludzki stosunek Państwa do Kościoła”. „wystawa piękna, wprost wierzysz się nie chce; że tyle kościołów odbudowanych”; „wzruszający dokument współczesnego dwudziestolecia”.

Wielu zwiedzających zwraca się o uruchomienie tej wystawy w formie objazdowej, inni proszą o wydanie albumu odbudowanych i wybudowanych kościołów. Trudno nie zgodzić się z takimi uwagami. Można także wyrazić przekonanie, że organizatorzy wystawy nie poprzestaną na Wrocławiu i Krakowie, a byłoby dobrze, gdyby można było pokazać ją także poza granicami kraju.

I na koniec fragment jeszcze jednej uwagi z księgi pamiętkowej: „Kościół milczenia” — Gdzież on jest? Pokażcie mi kraj, w którym w ciągu 20 lat zbudowano i odbudowano gruzów więcej kościołów”.

WŁODZIMIERZ WANAT

XXI rocznica Powstania Warszawskiego Stolica odda hołd bohaterom

31 lipca — w przeddzień 21 rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego — społeczeństwo stolicy odda hołd pamięci poległych w walkach z hitlerowcami o wolność kraju. Przy pomnikach i płytach pamiątkowych odbędzie się uroczystości złożenia wieńców. W miejscach walk i straceń żołnierze WP i członkowie ZBoWiD zaciągną warty honorowe.

Uroczystość złożenia wieńców przy Pomniku Bohaterów Warszawy — Nike rozpocznie się o godzinie 13. Wieńce złożą delegacje KW PZPR i warszawskich instytucji stronnictw politycznych. Stołeczny Komitet Frontu Jedności Narodu, Stołecznej Rady Narodowej, organizacji społecznych, młodzieżowych i warszawskich zakładów pracy. O godz. 14.30 rozpocznie się uroczystości złożenia wieńców na cmentarzu powstańców warszawskich przy ul. Wolskiej, a o godz. 16 — na cmentarzu powązkowskim.

PAP

ZASTĘPCA

